

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

4
Program**Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.**

SALA «LUTNIA» S TO JERSKA № 6.

Dziś, we wtorek 7 października 1918 r.

2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6¹/₂ i 9 w.1. **Jeden z nas musi się ożenić**, komedia w 1 akcie P. S.2. **Dział koncertowy.** Uczestniczą cały personel artystyczny.POCZĄTEK o godz. 6¹/₂ i 9.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 6 października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Walki na przyczółkach mostowych rzeki Beresyny trwają w dalszym ciągu. W kontratakach w rejonie Borysowa, Lepia oddziały nasze rozbiły atakującego przeciwnika, biorąc 440 jeńców, 4 karabiny maszynowe.

FRONT WOŁYŃSKI.

Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.**Choroba Wilsona.**

ZURYCH 6.10. (PAT.) Choroba Wilsona przybiera postać niebezpieczną, co wywołuje wielkie zaniepokojenie. Binetyna wczorajszym brzmiał bardzo niepomyślnie. Lekarze wątpią, czy pacjent wróci do zdrowia.

Konferencja pokojowa a Węgry.

PARYŻ 6.10. (PAT.) «Temps» donosi, że delegaci węgierscy nie mogą być na razie dopuszczeni do rokowań pokojowych, ponieważ ententa nie uznaje rządu Friedricha.

Bankructwo Austrii.

WIEDŃ 6.10. (PAT.) Kancelers Renner oświadczył: Austria znajduje się w groźnej sytuacji finansowej i gospodarczej. Bliższe bankructwo nieuniknione.

Spisek antybolszewicki.

HELSINGFORS 6.10. (PAT.) — W Moskwie wykryto wielki spisek antybolszewicki. Przywódcą kadetów Szcypka oraz 60 polityków i oficerów zostało doraznie zasądzonych na śmierć i rozstrzelanych.

Ratyfikacja pokoju.

LYON 6.10. (PAT.) Izba francuska ratyfikowała jednogłośnie traktat angielsko-francusko-amerykański.

PARYŻ 6.10. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych przedłożył senatowi do ratyfikacji traktat pokojowy.

O pokój z Rosją.

LYON 6.10. (PAT.) «Temps» ogłasza: Ostatnia konferencja Baltycka

w Dorpacie ukończyła prace i październik. Litwa, Łotwa, Estonia wyraziły gotowość podjęcia rokowań, jeżeli Rosja sowiecka wznowi swe propozycje przed 25 października.

Zamknięcie pisma polskiego przez Czechów.

CIEŠYŃ 6.10. (PAT.) Jedyny polski dziennik w Morawskiej Ostrawie «Polski Kurjer Kresowy» został przez Czechów zawieszony.

Ratyfikacja pokoju.

RZYM 6.10. (PAT.) «Popolo Romano» donosi: Na ostatnim posiedzeniu gabinetu postanowiono ratyfikować traktaty z Niemcami i Austrią dekretem królewskim.

Zwycięstwa Kołczaka.

PRAGA 6.10. (PAT.) Czeskie biuro korespondencyjne donosi z Omska: Pierwsza część ofensywy antybolszewickiej została nwieńczona pomyślnym skutkiem. Wojska Kołczaka są pod Tobolskiem, wzięły 120 kulomiotów i 20 dział.

Odpowiedź Niemiec na notę Focha.

BERLIN 6.10. (PAT.) Na notę Focha w sprawie ewakuacji prowincji bałtyckich odpowiedział Niemcy notą wykazującą zarządzenia poczynione przez Niemców, celem zmuszenia wojsk gen. Goltza do opuszczenia prowincji bałtyckich. Rząd Niemiecki protestuje jednak jaknajostrej przeciwko zagrożeniu Niemcom środkami przymusowymi i blokadą. Rząd niemiecki proponuje utworzenie komisji z przedstawicielami Ententy i Niemiec celem stwierdzenia zarządzeń niemieckich i dobrej woli Niemiec.

Umowa polsko-niemiecka.

WARSZAWA 6.10. (PAT.) Główne punkty umowy polsko-niemieckiej zawartej w Berlinie imieniem rządu polskiego i niemieckiego zawierają.

Artykuł 1-szy zawiera umowę niezwłocznego uwolnienia wszystkich jeszcze dotychczas nie wypuszczonych na wolność osób, które wskutek powstania polskiego zostały wzięte do niewoli z bronią w ręku, osób interesowanych i zabranych w charakterze zakładników lub też osadzonych w areszcie prawnym.

Władze polskie wypuszczą w zamian na wolność Niemców, którzyby jeszcze byli w Polsce przetrzymani jako należący do armii niemieckiej.

Artykuł 6-ty: Obie strony zapewniają zupełną wolność od kar za wszelkie czyny ścigane sądownie,

mianowicie także podczas powstania polskiego oraz na terytorjach przyznanych Polsce, tudzież plebiscytowych, za czyny polegające na rozwinięciu działalności wojskowej, politycznej i narodowej drugich stron. Pod te postanowienia podpadają oprócz czynów mających znamiona zdrady stanu, współdziałanie w ruchu rad ludowych, milicjach miejscowych i obywatelskich.

Według artykułu 11-go mają być utworzone w miarę potrzeby komisje mieszane polsko-niemieckie, celem przeprowadzenia i interpretacji umowy z prawem odwiedzenia wszystkich więźniów, obozów jeńców i wglądania w dokumenty.

Otwarcie sesji Sejmowej.

Warszawa, 22 września.

Obrady Sejmu rozpoczęte. Rozpoczęte, powiedzmy wprost, pod dobrymi auspjami.

Sensacje dnia: zapowiedziane przemówienia ministra spraw wewnętrznych i skarbu, ścignęły na ul. Wileńską bardzo znaczną liczbę widzów. Ciekawość skupiała się przede wszystkim na osobie min. Billińskiego, który chyba sam w swej działalności politycznej nie przypuszczał nigdy, by mógł kiedy stanąć przed Sejmem polskim. Kwadrans przed czwartą po kulnarach poczęły piskliwie dźwięnić dzwonki. Ale bufet, który ponownie objęły panie z krasów, i kulnary były puste, bo kluby niemal wszystkie naradzały się nad taktyką. Kwadrans po czwartejagle z klubów poszły spływać ku Izbie tłumy posłów.

Czekano jeszcze na przyjazd ministrów. Niektórzy z nich się opóźniali. Min. Wojciechowski, popijając, czarną, gwarzył już od dłuższego czasu z pos. Wierzbickim, znakomitym ekonomistą, a prędzej czy później ministrem przemysłu i handlu.

Dechodziła już pół do czwartej, gdy Marszałek rozpoczął obrady. Bueńło światło, zalewając całą Izbę. Marszałek Trąpczyński umie nadać ton uroczysty naradom. Tak było i wczoraj. Gdy wypowiedział pierwsze słowa, z pokoju ministerjalnego ukazali się ministrowie. Na ich czele szedł siwy, nieco już przygarbiony Billiński, zwolna, wachając się, stąpił po schodkach ku łożu ministerjalnej, i... zajął miejsce min. Wojciechowskiego, z którego rychło cofnął się. Z głęboką uwagą wsłuchiwał się w przemówienie Wojciechowskiego. Zaraz po Billińskim szedł wysoki, również siwy, ale rzeski, o sumiastym, zawieszonym, wąsach, typie przypominającym kresowców, Ignacy Saczeński, minister handlu i przemysłu. Sobolewski, min. sprawiedliwości, podobnie jak jego poprzednik: Supiński, jest człowiekiem młodym, o żywym temperamencie. To samo, jeszcze w większej mierze można powiedzieć o min. robót publicznych Jasionowskim, który ujawnia dużą energję.

Wyczekiwało Billińskiego i wszyscy doznali zawodu na tle mowy Wojciechowskiego.

Bo jego wystąpienie przeszło oczekiwania.

Rząd polski dotąd w Sejmie nie wystąpił niestety nigdy z deklaracją programową. Uczynił to dopiero wczoraj Wojciechowski, minister spraw wewnętrznych, wice-prezes rady ministrów a obecnie pod nieobecność Paderewskiego jej kierownik. W kołach politycznych mówi się wiele o dymisji Paderewskiego i wymienia się pomiędzy jego następcami Stanisława Wojciechowskiego. Tem znamiennejsze było jego wczorajsze wystąpienie, a nie zapominajmy, że Wojciechowski to stary współtowarzysz pracy Piłsudskiego, to pierwszy z nim redaktor Robotnika, tego konspiracyjnego, wydawanego przed okiem carskiej żandarmerji w Łodzi i własnoręcznie przez obywateli, a dzisiaj maż zaufania Naczelnika Państwa w gabinecie.

Wojciechowski nie jest mówcą.

Wprawdzie mówi płynnie, ale głos posiada matowy, nie umie nim dobywać tonów, aby słuchaczy porwać. Niekiedy głos mu się zalamuje, co czyni niekorzystne wrażenie na słuchaczach. Gdyby Wojciechowski miał takie zdolności krasomówcze co Paderewski, miałby łeb całą po swej stronie! Odnosiłby niezwykły sukces. Porwałby całą salę, grzmiałaby ona od okłasków! Ale tem większe odniósł zwycięstwo, iż pomimo swych defektów, jako mówcy, był słuchany przez całą Izbę z naprężoną uwagą, a odpowiednie momenty posłowie pokrywali brawami.

Przedewszystkiem oddał należny hołd tej, którą chlubimy się wszyscy: armji naszej młodej, a już tak chlubnie zapisanej, żołnierzowi—bohaterowi. Armja już spełniła zadania, które jej wyznaczyło w roku bieżącym Naczelne Dowództwo. To oświadczenie posiada duże znaczenie wobec kampanji rozwijanej przez PPS. za zakończeniem wojny i wobec zarzutów przez ten obóz stawianych, jakobyśmy dążyli do podboju innych ziem. Z zarzutem tym rozprawił się Wojciechowski, stwierdzając iż Polaka prowadzi wojnę obronną i wyzwala z niewoli inne ludy. Wyjaśnienia te są charakterystyczne i wymagają szczegółowszego omówienia. Czekamy na nie. A że wkraczają w dziedzinę polityki międzynarodowej, przeto można żywić nadzieję, iż p. minister spraw zagranicznych po powrocie z Londynu, ndzielił Sejmowi bliższych wyjaśnień co do zamiarów i planów polityki polskiej w stosunku do ziem zajętych i sąsiadów Polski.

Sami nie jesteśmy w stanie ocenić, jak bardzo mocno i jak systematycznie osadza się państwo polskie. Pod tym względem sąd cudzoziemca jest trafniejszy i miarodajniejszy. W budownictwie musimy okazać naszą dojrzałość. Polska musi być bezprzymiotnikowa. Wysoce znamienne słowa. «Polska ludowa» rząd robotniczo-włościański—oto hasła, które ze sfer lewicowych padają, hasła, które w konsekwencji prowadzą do polityki stanowej. Takie hasła wywieszał na sztandarze swoim rząd Moraczewskiego, powołany przez Piłsudskiego. A oto dziś jego towarzyszy

pracy i drah serdeczny odrzuca bezwzględnie formułki demagogiczne, nawołując przede wszystkim do dojrzałości do stanowienia tradycji, do budowania państwa bez względu na przymiotniki. Przed paru dniami *Gazeta Polska* (belwederska) nawoływała do utworzenia większości, o którą mogłoby się oprzeć rząd, większości, która byłaby odpowiedzialna i wzięła tę odpowiedzialność za losy kraju na siebie, bez względu na to, czy to będzie większość prawicowa czy lewicowa czy centrowa. Zestawcie ten głos prasowy z oświadczeniem ministra, a pamiętajcie, kogo oni reprezentują: czy nie uderzy każdego ogromna skala ewolucji od Moraszewskiego do wystąpienia wczorajszego?

Polska dojrzała! Polska, która nie może być przedmiotem eksperymentów! W rozwoju państwa pójdziemy drogą ewolucji a nie rewolucji! — To są zbyt ważne słowa, aby mogły być rzucone bez głębokiego przekonania i głębokiej rozważki. Pomiedzy redaktorem Robotnika z przed lat 25 a dzisiejszą redakcją tego jawaego już pisma leży ogromna różnica. Da. 2 lipca br. PPS. uchwaliła dążyć w Polsce do zmiany stosunków drogą rewolucji. Tutaj rząd stanowczo temu opornie, przypominając fatalne konsekwencje, jakie eksperymenty socjalistyczne-rewolucyjne wywołały w Rosji. Życie zniewala jednostki, pełne odpowiedzialności, do zmodyfikowania swych poglądów, jako doktrynerzy socjalistyczni trwają przy swoich marksowskich formułkach.

— To jest reakcja: — padło podczas mowy Wojciechowskiego przy tym ustępie z ław lewicy. Dla nich frazes wytarty, zdawkowe, banalne słowo, które sugerują ciemnym masom, mają walor realny. To nie ludzie odpowiedzialni, to nie grupy zdolne do kierowania społeczeństwem.

Takie stanowisko powoduje konsekwencje. W sprawie reformy rolnej nie możemy iść zbyt szybko — mówi Wojciechowski. Jakże pod jego argumentami i faktami przyskają zarsuty szerzone przez lewicę o tzw. dalszej parcelacji.

Odbudowa może być dokonana jedynie drogą pracy, wysiłku, wzajemnego porozumienia. Na protesty z ław socjalistycznych, które często mówią o ochocie do pracy ale poza Sejnem zwyczajnie organizują strajki, które, jak Wojciechowski zaznacza, obecnie mają znaczenie państwowe. Nie skąpi przy tej sposobności słów przestrogi pod adresem kapitalistów, którzy chowają kapitał, czekając aż wszystko stanie się, nie bacząc, iż w ten sposób oddalają ten moment w przyszłość.

Tak samo anormalne jest ociąganie się włościom od składania kontyngentu zbożowego, który będzie musiał być wzięty przy pomocy siły. Aby rząd miał siłę, musi mieć poparcie społeczeństwa. Tu tkwi sedno mowy ministra. Tak jak dotąd jest, dalej być nie może. Rząd obecny, mówi Wojciechowski, wisi w powietrzu. Istniejemy dzięki naszym zaletom moralnym, naszym walorom wewnętrznym, nie posiadamy jednak dostatecznie rozwiniętego zmysłu organizacyjnego. W rozwinięciu tej cnoty rząd musi wziąć na siebie inicjatywę, bo paunjący chaos może doprowadzić do katastrofy.

Na te słowa czekaliśmy od dawna. Od początku zebrań Sejmu czekano, aż rząd wystąpi z różnymi projektami w dziedzinie ustawodawczej i polityki wewnętrznej, jednakże nadzieje te się nie spełniły. Aż pierwsze zapowiedzi realnych czynów padły wczoraj. Z trybuny parlamentarnej, z ust ministra spraw wewnętrznych, posiadającego rękę na pulsie życia i nastrojów społeczeństwa, padły mocne słowa, potwierdzające to, o czym społeczeństwo mówiło, o czym prasa narodowa nieustannie pisała: tak dalej żyć nie można, musi się na koniec położyć kres chaosowi.

Min. Wojciechowski mówił o konieczności współdziałania społeczeństwa z rządem. Pomimo niedostatecznego u nas wyrobienia państwo-

wego dla nikogo, znającego nastroje społeczne, nie jest tajemnicą, iż ogół poprze jak najusilniej, jak najszerszej wszelkie usiłowania rządu, zmierzające do sanacji stosunków, do ich praworządowego uformowania.

Min. Wojciechowski miał odwagę, wierząc w siłę i zdrowy instykt narodowy, otwarcie nazwać niebezpieczeństwo. Tak postępują istotni mężowie stanu i wielcy patrioci. Wiedzą, iż ich nie zawiedzie sam naród.

Społeczeństwo jest gotowe do czynu i współdziałania. Czekają atoli, aby w parze z mocnym expozé nastąpiły czyny ze strony rządu.

M—ski.

Zjazd Ludowo-Narodowy.

Od Sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

P O L A C Y !

W niedzielę dnia 26 października odbędzie się w Warszawie wielki Zjazd Związku Ludowo-Narodowego.

Wszyscy zwolennicy naszego programu z całej Polski obeślą ten Zjazd przez swoich delegatów. Małopolska i Śląsk, Wielkopolska i Prusy, Królestwo Kongresowe, polska Litwa i Wołyń przysła swoich przedstawicieli. Każda wieś, każde miasto, gdzie się znajduje organizacja zwolenników Związku Ludowo-Narodowego, wybierze dwóch delegatów. Gdzie organizacji naszej nie ma, tam mają zażądać będzie delegatem. Będzie to wielki kongres w wolnej Polsce ze wszystkich trzech zaborów: bawarskie, żeby nie zabrakło na nim przedstawicielstwa Waszej wsi, bo wtedy nikt Wam nie opowie, co uradził ten prawdziwy senat naszego stronnictwa.

A radzić nam trzeba dużo i dobrze. Rzeczypospólita polska taka będzie, jaką ją chce mieć lud — naród polski. Ten lud obmyśli i sbruśnie dom, w którym zamieszka na wieki. Od ludu zależy czy ten dom będzie wygodny i przestronny, czy też tak ciasny i nudny, że trzeba będzie z niego uciekać do obcych na kaimorne.

W omówieniu tych spraw, w wskazaniu drogi na przyszłość, nie może zabraknąć naszego głosu i naszego doświadczenia.

Związek Ludowo-Narodowy utworzyli ci działacze polityczni, którzy — jedni ze wszystkich stronnictw w Polsce — długie lata przed wojną nauczali o Polsce, budzili w narodzie ducha narodowego, wzywali do jedności i poddawania interesów osobistych czy stanowych pod potrzebę i interes całego narodu, prowadząc naród do wielkiej zjednoczonej niepodległej Polski.

Podczas wojny my jedni byliśmy prześladowani przez wszystkie rządy zaborcze, cudzoziemskie, za to, że chcieliśmy tylko Polski, a nie kadzieliśmy ani austriakom, ani Niemcom, ani Moskalom.

A kiedy Polska została wolną, kiedy zdawało się, że cały naród nam powierzy ugratowanie tej wolności i tego zjednoczenia, na jakie my głównie przed wojną i podczas wojny pracowaliśmy, wtedy służkowie Niemców, żydów i bolszewików korzystając z braku sił organizacji ludowo-narodowej w Polsce i zmęczeni po wojnie, utworzyli nieszczęsny rząd Moraszewskiego i Thuguta. Ci, co rzucali krew narodu polskiego pod stopy cesarza, ci co swój program obwilieli jak bluszcz dokoła austriackiego tronu, ci co nas oskarżali przed najezdźcą żandarmerją i osadzali w więzieniach, ci wszyscy niemczywi utraciwszy oparcie o trzech cesarzów, dzisiaj rwą się do władzy w Polsce.

Nas widzieliście między sobą, gdy było niebezpiecznie i spokojnie, jak nieśliśmy między was słowo polskie, książki polskie, tajne gazety, kasy, szkoly i t. d. Widzieliście także i przeciwników naszych, jak w okresie wyborów szczeni na wszystko, pluli na

świętości, jętrzyli jednych przeciw drugim, rzucałi się miły opętający.

My głosiliśmy miłość wszystkich Polaków, oni nienawiść klasową i stanową; my głosiliśmy zgodę jedności i pracę, oni walkę, rewolucję i przżniactwo.

A w styczniowych wyborach lud w wielu okręgach przysnał słuszność im nie mam. Macie teraz skutek tego, czegoście chcieli. Tak długo sacno robotnika przeciw inteligentowi, chłopca przeciw mieszczańskowi, że mieszczańsk za towary drze z chłopca skórę, a chłop mieszczańsk i robotnika morsy głodem. To jest wynik ewalki klasowej czyż szerszenie nienawiści. Wychowankowie tej szale nienawiści, wściekłości i przżniactwa obsiedli wiele urzędów w Polsce, dla chleba tłustego i zamiast wykonywać urząd, biorą łapówki i oszukują.

Jeśli tym głosicielom nienawiści, łakomstwa na cudze, przżniactwa płatnego przez państwo, pomienienia wiedzy, prześladowania nieskazitelnosci, jeśli tym nadal pozostawimy rządy w rękach to Polska będzie się chylić ku upadkowi.

Ocknijcie się: Ojczyzna wola. Seccjalisci, Thugutowcy, aktywiści, geszefciarze pokazali przez te dziesięć miesięcy, że rządzić nie umieją — więc ty ludu polski wymień swoich włodarzy. Przejżdź tłumnie z całej Polski do Warszawy i powiedz Sejmowi i rządowi, jaka jest twoja wola. Jak ma być urządzona Polska, aby w niej było miejsce dla wszystkich Polaków; jak ma być wykonana reforma rolna, bo z uchwalonych zasad, ani chłop ani robotnik rolny nie są zadowoleni, jak ma wyglądać Sejm i rząd i państwo, jaki ma być ustroj gminny — przyjeżdżajcie, naradzimy się nad tem, uchwalimy jeden za całą Polskę program polityczny, jeden Zarząd obierzemy wspólny dla całego Związku i zgodnie zabierzemy się do wykonania naszych postanowień na całym obszarze Polski.

Jan Zamorski
prezes Związku Ludowo-Narodowego
w Małopolsce,

poseł Zbarsko-Tarnopolski.

U w a g a: Kola Związku Ludowo-Narodowego i naszych zwolenników wzywamy, aby nazwiska delegatów na Zjazd, przysłały najpóźniej do 20 bm. do Sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego, Warszawa, ul. Chmielna 5, abyśmy mogli przygotować noclegi. Należy napisać jakimi pociągami delegaci do Warszawy przyjadą. Będziemy starali się dla delegatów o wszelkie koleje. Trzeba ze sobą do Warszawy przywieźć pożywienie a szczególnie chleb, bo tu w Warszawie trudno go dostać i drogi.

Sprawy polskie.

Działosze litewscy w Warszawie.

Jak donosi prasa warszawska, w dniu 3 b. m. Naczelnik Państwa przyjął na audjencji delegatów Litwinów: prof. Z. A. Herbaszewskiego i szanowanego na bruku wileńskim redaktora *«Głosu Litwy»* p. M. Biriyską, którzy konferowali na temat ułożenia stosunku Polski do Litwy.

Komisja Sejmowa robót publicznych.

Komisja robót publicznych wysłała sprawozdania ministra Jasionowskiego o obecnej sytuacji na robotach publicznych i zapoznała się z programem robót na przyszłość. Minister stwierdził, że wszędzie gdzie zaprowadzono pracę akordową, stan robót pod względem wydajności jest dobry. Robotnik akordowy zarabia 25 do 35 marek dziennie i wyraża zupełne zadowolenie. Oplakany stan dotychczasowych robót charakteryzuje dostatecznie fakt, że wydobycie 1 m. ziemi kosztuje 90 marek, a niekiedy znacznie drożej, podczas gdy przy robocie akordowej 1 m. kosztuje od 4 — 6 marek. Minister wyraził

pogląd, że opór robotników pociągnie za sobą zaprzestanie i rozwiązanie tych robót.

W najbliższej przyszłości przewidywana jest szeroka akcja w odbudowie kraju. W tym celu nastąpi uruchomienie wszystkich zakładów przemysłowo-budowlanych, gdyż zadaniem ministerjum robót publicznych będzie dostarczanie całkowicie przygotowanego materiału do budowy tak, aby skłoniło następnie tylko o smontowanie dostarczonych części domostwa. Ministerjum robót publicznych doszła również do porozumienia z właścicielami cegielni; na razie, z braku węgla, będzie się wydobywało glina.

Komisja po dyskusji wyraziła pogląd, że niemożna odstępować od systemu pracy akordowej.

Rola Polski na wschodzie Europy.

«Temps» ogłasza oświadczenia gen. Roswadowskiego, przewodniczącego polskiej misji wojskowej we Francji.

General wyjaśnił sytuację i podał szczegóły o operacjach polskich i intrygach niemieckich na wschodzie, potem oświadczył, że Polska, która dokonała już nadwyzwyczajnego wysiłku wojskowego, wysiłku przekraczającego bezpośrednio swe potrzeby, mogłaby się podjąć jeszcze uregulowania sprawy krajów bałtyckich. Lecz dla tego celu ma Polska bezwzględne prawo i obowiązek domagać się poważnej współpracy i wydanej pomocy sprzymierzeńców, ponieważ sprawa ta leży nietylko w interesie samej Polski, lecz świata całego, który powinien podjąć tutaj akcję zbiorową.

«Temps» oświadcza ze swej strony w artykule wstępnym, że należy się śpieszyć z odbudową polityczną Europy wschodniej. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby dzisiejsza armja von der Goltza, która po reorganizacji będzie jutro armją niemiecką, mogła odegrać rolę sądziego rozjemczego między bolszewikami i przeciwnikami bolszewików, między Rosjanami i małymi narodami bałtyckimi lub w niedalekiej przeszłości między Rosją i Polską. Wobec tego należy wyekwipować armję polską i rosyjskie armje patrijotyczne i pogodzić interesy rosyjskie z interesami polskimi w taki sposób, aby trwałość tej zgody była zagwarantowana. Tylko za tę cenę można uzyskać bezpieczeństwo Europy zachodniej.

Powitanie misji polskiej przez Denikina.

W Sewastopolu na obiedzie wydanym na cześć misji polskiej, wypowiedział Denikin mowę, w której oświadczył: «Po długich latach wzajemnych nieporozumień, po przejściach wojny światowej pojawiły się na widowni światowej nasze dwa narody słowiańskie, związane związkami bratnimi. Nowe stosunki wzajemne są zbudowane na zgodności interesów naszych dwóch państw i obronie przeciw wspólnemu wrogowi. Z całego serca wypowiadam życzenie, aby nasze drogi nigdy się nie rozeszły. Wznoszę toast na cześć Polski zamartwychwstałej i przyszłego naszego sojuszu».

Ze świata.

Oferta von der Goltza.

«Temps» donosi ze Sztokholmu: W kolach rosyjskich obiega pogłoska, jakoby general Goldz zawiadomił sfery, stojące blisko Denikina i Kolczaka, że gotów jest z całą swą armją służyć narodowej sprawie rosyjskiej. Przedewszystkiem wzięty być musi Petersburg, lub też przedsięwzięty marsz na Moskwę.

Bolszewicy przyznają się do klęski.

Bolszewicy przyznają się już do niedanej kontrofensywy w okolicach Kijo.

wa. Natomiast zaczęła armia gen. Denikina pesować się po ciężkich walkach w głąb g. Tambowskiej i Kurskiej. Bolszewicy starają się obronić linję kolejową Kurak — Orzeł, dokąd ściągają większe siły. W razie upadku Orła ułatwiony byłby atak wojsk przeciw bolszewickich na Moskwę od południa. W poczuciu groźnej dla siebie sytuacji bolszewicy smobilizowali robotników komunistów i wysyłają ich nie wywieszonych na front.

Co raz bliżej Moskwy.

Oddziały Denikina oddalone są od Moskwy o 400 mil angielskich. Cały front bolszewicki zachwiany jest z powodu równoczesnych ataków Denikina i Kołczaka.

Ofensywa Kołczaka.

Z Omska donoszą: Pierwsza faza ofensywy armii Kołczaka dała znaczne wyniki. Wojska Kołczaka podjęły ponownie inicjatywę i pędzą bolszewików w kierunku Tobolska, który został zajęty. Bolszewicy przeciwstawiają armii Kołczaka wszystkie rozporządzone rezerwy; obecność na froncie syberyjskim dywizji bolszewickich, które były przeznaczane do walki z Denikinem, zapowiada nowe zacięte boje. Straty w ludziach są znaczne, ponieważ walki odznaczają się zjadłością. Stan moralny armii Kołczaka jest jakoby doskonały.

Ukraina wypowiedzi wojnę Denikinowi.

«Wpered» donosi, że 27 września republika zachodnio-ukraińska wypowiedziała wojnę armii ochotniczej gen. Denikina.

Reforma rolna w Niemczech.

D. i października zostanie wprowadzona w życie nowa niemiecka ustawa rolna. Projekt ma na celu rozwiązanie kwestji własności rolnej i przewiduje przysposobienie torfowisk i nieużytków piaszczystych dla kultury rolnej.

Presje na Niemców.

Jak donosi «Times» z Paryża, Najwyższa rada Ententy ustaliła za wiosek marszałka Fecha podjęcie środków przymusowych przeciw Niemcom na dzień 20-ga października, jeżeli Niemcy nie opróżnią obszarów nadbałtyckich. Ścisła blokada Niemiec wezłaby w życie 1 listopada.

Na pomoc bolszewikom.

Skrajno-lewicowe rady robotnicze w Berlinie przyjęły rezolucję, domagającą się nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem bolszewickim i uwzględnienia życzeń bolszewickich. «Vorwärts» w imieniu socjalistów większości występuje przeciw tej rezolucji i oświadcza, że poza życzeniem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją, kryje się wśród komunistów pragnienie dowodu piętniędy z Rosji. «Vorwärts» przestrzega robotników niemieckich, aby nie ciągnęli do Rosji gdyż nie znajdują tam pracy, a będą natomiast użyłi do wzmocnienia szeregów czerwonej armji.

Wizyta króla Belgów.

Z Nowego Jorku donoszą: Belgijka para królewska przybyła tutaj we wtorek. Pomędzy osobistościami, które przybyły na spotkanie monarchicznej pary, znajdował się wice-prezydent Stanów Zjednoczonych M. Marshall z żoną.

Bolszewickie rządy na Litwie.

Do 4 października zostało złożone w Komitecie litewskim w Wilnie z prośbą o przesłanie do Kowna następujące podanie obywatela siemi kowieńskiego Stanisława Montwilla:

«Od początku września prowadzona była intensywne agitacja antypolska w Wilkominie i okolicach z miejscowymi urzędnikami rządu litewskiego i kierem na czele. Agitacja

ta miała na celu podburzanie miejscowej ludności przeciwko Polakowi. Hasła tej propagandy o charakterze bolszewickim były: rząść Polakom niszczyć ich mienie. Kilkakrotnie byłem ostrzegany przez miejscową ludność i nawet niższych funkcjonariuszy rządu litewskiego, że urzędnicy wymieniają moje nazwisko jako Polaka, którego trzeba aresztować, a majątek konfiskować. Ponieważ zawsze byłem lojalny wobec rządu litewskiego i nie brałem udziału w żadnej agitacji, a jedynym chyba przestępstwem mojem było to, że jestem Polakiem, nie dawałem wiary tym pogłoskom i nie uciekałem z majątku.

20 września w okolicy majątku mego Antokel nastąpiły utarczki patroli polskich i litewskich i patrol wojska polskiego zamieszkał w moim majątku.

24 września z powodów gospodarczych musiałem wyjechać na kilka dni do sąsiedniego felwarku Dajlidaiawy.

26 września przybyła do Dajlidaiawy żona moja z rodziną, gdyż pobyt w Antokolu z powodu ciągłej strzelaniny stał się niemożliwym. Miehlmy wrócić do Antokola, gdy tylko uciecham utarczki w okolicach. W czasie naszej nieobecności 27 września patrol polski opuścił Antokel, a 28 września zjawił się patrol litewski i zrobił szczegółową rewizję w całym domu, lecz bez rezultatu.

30 września przybył do Antokola pod dowództwem 2-eh oficerów siły oddział wojska litewskiego z całym szeregiem zarekwirowanych farmacek włościańskich i po obstarwieniu majątku kulmiotami rozpoczął planowy i systematyczny pogrom mego mienia. Rozgrabiono wszelkie zapasy żywności wymiocione zboża, krowy, nierogaciznę, drób, powozy, uprzęż, ubranie, bieliznę, meble i całe urządzenie domu mieszkalnego. Grabione rzeczy składano na furmanki i wywożono z majątku. To, czego nie można było zabrać z sobą niszczone i łamano. Takiego wandalizmu okolicy nasze nawet w czasie okupacji bolszewickiej nie widziały. Służba moja próbowała bronić mego dobytku, lecz była bezsilną wobec nadzwyczaj brutalnie względem niej zachowującego się wojska. Przystem żołnierze oświadczyli, że los taki spotka wkrótce wszystkie majątki, należące do Polaków. Wojsku pomagał przybyły razem sznany w powiecie komunistą Grybulis, który organizował komuny w majątkach Wilkominiejskiego powiatu za czasów bolszewickich.

Służba dworska i włościanie okoliczni żadnego udziału w pogromie nie brali.

Smutny jest fakt, że majątek mój na Litwie ocalał od zniszczenia przy okupacji niemieckiej i bolszewickiej, by doczekać się kompletnego i rozmyślnego rozgromienia przez wojsko litewskie.

Wobec takiego bezprawia i gwałtów uczynionych przez wojsko pod komendą oficerów, zwracam się do Rządu litewskiego z gorącym protestem i żądaniem wdrożenia przez Rząd śledstwa, ukarania winnych pogromu mego majątku, zwrócenia mi zagrabionych rzeczy i wynagrodzenia za przyczynione mi straty.

Zamieściliśmy powyższe podanie p. Montwilla jako charakterystyczne świadectwo gwałtów dokonywanych na mieniu i osobach Polaków pod rządami Taryby, jednocześnie jednak musimy zakwestjonować celowość zwracania się z jakimikolwiek prośbami i podaniami do rządu uprawiającego tak jawne politykę bolszewicką, a zatem stojącego poza nawiązaniem społeczeństw kulturalnych.

KRONIKA.

Z WILNA.

— **W sprawie uroczystości uniwersyteckich.** Prace komitetu obchodu uroczystości uniwersyteckich postępują szybko i już zbliżają się

ku końcowi. Komitet dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła, o ile pozwolą trudne warunki wojenne, pod każdym względem jak najwspanialej. Dla dokładności w wypełnieniu prac w każdym szczególe komitet centralny w osobie przewodniczącego Antoniego hr. Tyszkiewicza i członków profesora Ferdynanda Ruszczyca, oraz D-ra Władysława Żakorskiego wyłonił poszczególne sekcje powierzając kierownictwo ich następującym osobom.

Dział mieszkaniowy, lekomojii oraz biura informacyjnego, które od d. 9 października ma funkcjonować na dworcu objął p. L. Ostrejko. Organizacja pochodu i czuwania nad porządkiem w czasie tegoż spoczęła w rękach p. J. Korolca.

Na szele komisji urządzającej rant i wogóle przyjęcia dla gości stoi doświadczenia pod tym względem p. Eliza Romerowa z p. W. Bańkowskim. Cały ciężar pracy czuwania nad artystyczną częścią, a także teatralną spadł na barki niezmordowanego profesora Fer. Ruszczyca. Zaproszeniami na wszystkie uroczystości kieruje osobny dział komitetu składający się z pułkownika A. Tupalskiego i p. W. Mineyki i p. A. Burhardta.

Dla utrzymania potrzebnego kontaktu między Komitetem i Rządem mianowany z ramienia tegoż p. A. Burhardt.

Prócz tego do pomocy Komitetowi zaproszony jest cały zastęp dzielnych naszych skautów, którzy będą również pełnili straż honorową pod kierownictwem p. S. Jarockiego.

Szczegółowy program uroczystości jest już na ukończeniu i wkrótce będzie ogłoszony.

Centrala Komitetu w porozumieniu ciąglem z poszczogólnymi sekcjami gorączkowo pracuje, odbywając, po kilka dniennie posiedzeń by wszystko na czas było wykończzone.

Codziennie nadchodzą depesze i listy osób, które obiecują swój przyjazd.

To też jakkolwiek liczba mieszkańców zaoferowanych jest znaczna, Komitet w obawie by nie zbrakło takowych, jeszcze raz zwraca się do mieszkańców centralnych dzielnic miasta z uprzejmą prośbą o łaskawe składanie w dalszym ciągu ofert, które przyjmowane są z wdzięcznością codziennie przy ul. S-to Jerskiej № 13 pokoju № 3 od godz. 10 do 2 i od 5 do 6.

Z powodu braku dorozek i powozów w mieście Komitet zwrócił się do generała Rydza-Smigłego, który z całą uprzejmością zaoferował dość samochodów osobowych a część ciężarowych do przewożenia rzeczy gości z dworca.

— **Komitet Organizacyjny Obchodu Otwarcia Uniwersytetu** Stefana Batorego w Wilnie uprasza pp. przedstawicieli szkół oraz instytucji i organizacji społecznych, które zgłosiły swój współudział w Obchodzie, o przybycie w środę, d. 8 października r. b. o godzinie 5-ej po południu do kancelarji Uniwersytetu (Uniwersytecka, 7) dla omówienia szczegółów Obchodu i Pochodu.

— **Z Uniwersytetu.** Aby ułatwić zapisy na Uniwersytet wojskowym, mogąym otrzymać urlopy dla studjów, — termin wpisów na Uniwersytet zostaje dla nich przedłużony do 20 października r. b.

— **Nowa Rada Miejska.** Dowiadujemy się że pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej będzie zwołane w przyszłym tygodniu. Radę pan Bańkowski w tych dniach wyjeżdża do Warszawy.

— **Komisarz Okręgu Wileńskiego** pan K. Niedziałkowski powrócił w ubiegłą sobotę z Warszawy.

— **Sprawy szkolne.** Kierownicy i kierowniczk szkół, którzy nie przedstawili budżetów na listopad obowiązani są złożyć je do dnia 11 października w biurze Okręgu Szkolnego (S-to Jerska 13, pokój 1, 19).

— **Z Koła Polek.** Przewodni-

cząca Sekcji Klubowej przy Kole Polek prosi wszystkie członkinie na zebranie dziś o 6 wieczorem, w kwestji bardzo ważnej.

— **Dyrekcja poczt** zawiadamia, że uroczomiono urzędy pocztowe w Łyntupach, Swirzu i Podbrodzu powiatu Święciańskiego, oraz w Nowogródce.

— **Z Tow. Lokatorów.** Na ostatniemu posiedzeniu Zarządu Towarzystwa lokatorów i dzierżawców sklepów sklepów zostali wybrani do Komisji Rozjemczej adwokat Kimont, T. Steckiwicki i Sz. Daniszewski; kandydaci: P. Palczewski i Sz. Milchiker.

Wskutek powstania w wielkiej ilości sporów i nieporozumień, Zarząd postanowił prosić Komisarza m. Wilna o wyznaczenie pierwszego posiedzenia komisji Rozjemczej na dzień najbliższe.

— **Szpital dziecienny.** Zapowiedziane na 5 bm. poświęcenie i otwarcie szpitala dzieciennego na Antokolu nie mogło się odbyć wskutek tego, że Zarząd miasta nie mógł się stawić na tę uroczystość. Poświęcenie więc odbyło się wczoraj d. 6 b. m. Szpital składa się z dwóch oddziałów, terapeutycznego i chirurgicznego, rozlekowanych w osobnych lokalach. Oddział terapeutyczny jest już zupełnie gotowy, posiada 60 łózek. Lokal zaś dla chirurgicznego oddziału będzie lada dzień skończony.

Według zdania dr. Oleszkiewicza należy częściej karmić jak dzieci tak i starszych. Pokarm będzie wydawany czterokrotnie, przyczem zarząd Szpitala postanawia zwrócić uwagę nie tylko na ilość ale i na jakość pokarmu.

Miejscowość w której zbudowano szpital jest prześliczna. Las sosnowo-jodłowy zapewnia doskonale powietrze, które samo już będzie środkiem leczniczym. Należałoby jednak pomyśleć o wybudowaniu jakiego mieszkania dla doktora, wpłynęłoby to doskonale na zapewnienie dobrej obsługi szpitala.

— **W rozkładzie jazdy pociągów,** wbrew onegdajszej naszej notatce, zmiany na razie nie będzie. Od Dowództwa Kolei wojskowych Litewskich otrzymanemu informację, że skutkiem zaszczej zwłoki w reparacji mostu na Wace ruch pociągów osobowych będzie się nadal odbywał według dawniejszego rozkładu, a mianowicie:

- Odejście z Wilna.
- Pośpieszny poc. № 1 do Warszawy o godz. 8 m. 19 rano.
- Osobowy poc. № 23 do Białegostoku o godz. 8 m. — wiecz.
- Przybycie do Wilna.
- Pośpieszny poc. № 2 z Warszawy o g. 10 m. 4 w.
- Osobowy poc. № 24 z Białegostoku o g. 11 m. 50 r.

— **Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Rolników i Przemysłowców** siemi wileńskiej z siedzibą Zarządu w Wilnie zostało świeżo zorganizowane. Na mocy wyborów dokonanych 28 sierpnia w skład Rady weszli: Prezes p. Władysław Meyastowicz; Członkowie: Karol Wagner, Stanisław Bochwic, Stanisław Mohl, Władysław Korzeń-Poklewski, Zygmunt Ruszczyca, Bolesław Świętorzecki, Kazimierz Miśkiewicz, Wincenty Zbieński.

Zarząd składa się z prezesa: p. Izydora Ciecińskiego; członków: Czesława Skindera i Jana Statiewicza.

— **Chodniki wileńskie.** Spობiac się na godne przyjęcie gości z rozmaitych stron kraju i czyniąc przygotowania do uroczystego, otwarcia Uniwersytetu Batorego należałoby pomyśleć o naprawie chodników jeżeli nie w całym Wilnie, to przynajmniej na sąsiadujących z Uniwersytetem ulicach. Tymczasem nie się w tej mierze nie robi, a wskutek tego istnieje uzasadniona obawa, że niejedną z szanownych i dostojnych gości może doznać poważnych obrażeń, ciała, jeśli zechce pieszo odbywać wycieczki po mieście.

Z teatru Nowoczesnego. W ubiegłą niedzielę teatr miał dzień szczęśliwy. Publiczność wypełniła po biszegi widownię, a aktorzy jakby się zmówili, grali biesporównania lepiej niż zwykle. W jednoaktówce p. Kosińska dodała werwy, wykonawcy byli dobrze usposobieni, dobór numerów zupełnie znośny. Publiczność, co prawda, była sędzielną, to też więcej oklaskiwano tańce p. Ciesielskiego i działa p. Szoslanda niż bajki p. Hertza.

Dar na Śląsk. Zarząd Pomocy Żołnierzy Polskimu składa najserdeczniejsze podziękowanie oficerom i żołnierzom 10-ej kompanii 5 pułku Legionów Polskich za otrzymane w dzień kwesty na Śląsk 1645 rb. Pieniądze te zostały złożone w Głównym Komitecie do przesłania na Śląsk, jak również i sto rubli ofiarowane na ten sam cel przez pana D-r. Borkowskiego 5 p. l. p. — «Świetlica». Zarząd «Świetlicy» P. Z. P. tą drogą składa podziękowanie pa-

ni Tarasiewiczowej za zbierane we wsiach Bortupie i Nowosiółki i od osób prywatnych (pani Łotowiczowa 100 rb.) sumę 228 rb. i kopę jaj, które zostały odesłane dla przybywających z frontu rannych na kolej. Pieniądze zaś doręczono P. D-rowsi Michniewiczowi dla Czerwonego Krzyża, o czym była wzmianka w dziennikach.

Odczyt Pani Radlińskiej zapowiedziany parę dni temu odbędzie się dziś — we wtorek w «Świetlicy» (Dominikańska 19).

Program prac w «Świetlicy» P.Z.P.
W środę 8-go ppor. Lipiński: Powstanie Kościuszkowskie.

W piątek 10 b. m. ppor. Jawłowski: Życie morza. Sobota 11 b. m. koncert. Tańce.

Polski Teatr Nowoczesny. — Dzisiejsze przedstawienie składa się będzie z jednoaktowej pełnej życia i werwy — komedii «Jeden z nas musiał się ożenić», oraz urozmaiconego działu koncertowego, w którym zaprodukują się wybitniejsze siły obecnego zespołu Teatru: Kosińska, Rinasówna, Borkowska, Kowalska, Walicka, Winiarska, Jarzęcka, Jansta, Szoslanda, Zonner, Abramowicz, Ciesielski i Wołajko.

Początek widowisk o g. 6 i pół i 9 w.

OFIARY
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Na stypendjum im. pułk. Belliny-Frajmowskiego przy Uniwersytecie Stef. Batorego.

Witold Bańkowski 10 m., Izidor Ciercki 20 m., Reniger Szymon 30 m., Kazimierz Miśkiewicz 50 m., Dominik Mokalewicz 5 m., Leon Perkowski 10 m., Ryteł Waclaw 10 m., S. Pietraszkiewiczówna 15 m., Mieczysław Hngiel 25 m., dr. Adam Rymasz 20 m., Witold Abramowicz 25 m., dr. Witold Wasławski 15 m., ka. Ignacy Olszański 5 m., Jan Łokucjewski 10 m., Rochita (Bronisław Umiastowski) 15 m., Ssantyr Władysław 10 m., Antoni Jankowski 10 m., Apollinary Siusarz 5 mk., Leon Kryszkiewicz 15 m., Ferdynand Russzczye 10 m., Bronisława Kupię 5 mk., Gabriela Skirmuntówna 3 mk., Teresa Skirmuntówna 3 m., Ewa Skirmuntówna 3 m., Zofja Skirmuntówna 3 m., Edward Skirmunt 1 m., Jan Skirmunt 1 m., ka. Brał. Franc. Wołodko 50 m., A. K. 5 m., Marja Wybrasowska 10 m., Celina i Marja 5 mk., Emilia i Fe-

liks Swiężyński 100 mk., Komrad Mackiewicz 50 mk., Ku uczczeniu pamięci drogich zmarłych — Marja Ciundziwicka 25 m.

Zebrałe na Zjeździe Ziemiaków w Święcianach.

Aleksander Chomiński 100 m., Romuald Brzeziński 100 m., Edward Wojtkiewicz 50 m., Józef Grochowski 25 m., Konstanty Bojarniec 10 m., Marjan Makaraki 10 m., Alfred Swierszczewski 10 m., Adolf Malinowski 10 m., Stanisław Kozłowski 10 m., Janina Kłasielowa 10 m., dr. Karol Soroko 10 m., Bronisław Soroko 10 m., L. Osiański 10 m., J. Bukowski 10 m., K. Bukowski 10 m., Antoni Maldaun 10 m., Kazimierz Daszkiewicz 20 m., Michał Bokszanski 21 m., Edmund Czechowicz 10 m., Edward Gajewski 10 m., Tadeusz Katkowski 50 m., Bohdan Janowski 10 m., Joachim Czechowicz 10 m., Giedymin Niewiarowicz 10 m., P. Dembiński 10 m., Rafał Butkus 10 m., Zygmunt Bortkiewicz 25 m., Julian Chalecki 25 m., Konstanty Mackiewicz 25 m.



ŚWIERZBE

Dla koni od świerzby i paroha „EKWOL-HEBDA”

usuwa radykalnie w przeciągu trzech dni mydłana „MAŚC P-ra HEBDY” wypróbowana i uznana przez powagi lekarskie chorób skórnych za idealny środek leczniczy. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, nie zamieczyca ciała i z łatwością zmywa się zwykłą wodą. Po za świerzbę „MAŚC P-ra HEBDY” leczy radykalnie wszelkie zakaźne krosty.

UWAGA: Nie stosować w wypadkach egzemy i nerwowego swędzenia skóry. Wystrzegać się naśladowań. Żądać w aptekach i składach aptecznych „MAŚC P-ra HEBDY” z robakiem (Swierzbowiec) na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób. T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18. tel. 1-37.

TOW. J. JOHN

ŁÓDŹ—Piotrkowska 217—9.

PĘDNIĘ (transmisje) koła zębate, rozpędowe i t. p.

TOKARKI szybko tnące ze śrubą i wiatkiem, 210 mm. X 1-3 m.

WYGLĄDZIARKI (kalandry) i walce do nich.

KOTŁY „Strebel'a” do ogrzewań centralnych

Ruszty, klocki hamulcowe i różne odlewy.

D-r. W. Wołodźko
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.
Ulica Zawalna 22.

Doktor D. Kenigsberg
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje od 11—2, 4—7.
S-ko Jerska № 4.

Dr. med. B. Szyrwintł choroby wenerycz. syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Dr. I. Abramowicz
Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dom Handlowy „B-cia Golebiowscy”
ul. Trocka 3, poleca w wielkim wyborze Wina, Koniaki, Rcm, Wódki, Likery i Miody, mag. otwarty w niedzielę i święta od 2—6 po poł.

JAN BUŁHAK
FOTOGRAF, przeniósł się na ulicę JAGIELLOŃSKĄ № 8.

Pianina i fortepiany do wynajęcia, kupuje, sprzedaje, naprawia i nastraja. **S. Estko.** 648 Mostowa 27.

Reparuję zegarki rozmaitego systemu, gramofony i patefony — ul. Zarzeczna 22—4; II piętro. 667

Nauczyciel lub nauczycielka potrzebni na wyjazd na wleś do jednego chłopczyka. Oferty przyjmuję Malwina Bagieńska od 3—5 po poł. Jagiellońska 7—8.

Poszukuje się kilka osób piszących ładnie, prędko i wprawnie, na robotę dzienną. Wiadom. Nadbrzeźna 22—2 od 9—3. Kom. Pomocy dla Dzieci. 81

Stróż do domu potrzebny. Rekomendacja niesędna. II Junkierska 31—3.

Do sprzedania resztki białostępczych kastorów na męskie i damskie kostjumy—2 arsz. szer. rozmaite kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 (obok hot. Nizakowskiego)

Futro podróżne «dach» lub płaszcz z peleryną potrzebne zaraz. Zgłoszenia przyjmuję: ulica Ostrobramska 36—3, do 3-ej po poł. M. O.

Są do nabycia drzewka owocowe rozmaitych gatunków własnych szkółek w zakładzie ogrodniczym **HERMAN KEPPE.** Wilno, Kankaska 6, magazyn—Zawalna 18 Szkółki—folw. Dębniaki. 86

TEATR MIEJSKI
W czwartek, 9-go października r. b. odbędzie się znany skrzypka **S. Kontorowicza** i profesora moskiewskiego konserwatorium znanego pianisty **Mikolaję Miklaszowskiego**, z udziałem Anny **Urbanowiczowej**. Bilety można nabywać w księgarni Syrkina, a w dzień koncertu w kasie teatru od godz. 11-ej. Początek o godz. 7 1/2.

TEATR VARIÉTÉ „APOLLO” Wronia 5.
DZIŚ NOWE WYSTĘPY:
Duet **DEBIUR** — (atrakcja) tańce apaszów, **PRONIEWICZ** — tenor (art. teatr. warszawskich), **BRONECKI** — autor humorysta, **Rawicz** — kupiecista, **Bernardi** — tańce wschodnie, **Jankowska** — śpiew, **Boozkowska** — tańce, **Fellini** — tańce hiszpańskie, **Latoszyńska** wykonawczyni typ. chtëpskich, **RELOWNA** — pieśniarka. **Garłowska, Modrzejewska, Rygiert, Michalska, Czarniecka.** **POCZĄTEK O GODZ. 7 WIECZ.** Od godz. 1 1/2 do 4 pp. obiady.

DOM HANDLOWY
M. Raabe i S-ka
WARSZAWA, DZIKA 5
poleca ze składu: **towary żelazne, narzędzia oraz okucia do drzwi i okien.**

Fabryka i Składy Elektrotechniczne
Inż. Juljan Lukrec
WARSZAWA, Pl. Warecki 1.

STARE MEBLE mahoniowe i czeczotowe okazują kupię. Oferty z opisem i ceną dla «J. C.» nadsyłać do biura ogłoszeń **TEOFILA PIETRASZKA,** Warszawa, Marszałkowska 115.

MIESZKANIE
3 pok. wszelk. wyg. zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 8. Bułhak.

Mieszkania do wynajęcia: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje bez kuchni, i jeden pokój bez kuchni. Zaułek Bernardyński № 11. Można oglądać od 10 do 3 pp.

Maly nmebl. pokój z opalem, osob. wejść. przy rodzinie potrzebny. Oferty «Pomologowi» «Dz. Wil.» Dominikańska 4.

Pokoje do wynajęcia bez mebli, Trocka 9—11, od 8—9 rano i od 12—2 pp.

Zgubiono legitymację na imię Augustyna Mikułki za № 1249, st. Jurackizki.

W okolicy Rossy **zginęły 2 prosiaki** białe, ktoby wiedział, gdzie się znajdują, proszeni są za wynagrodzeniem dać znać. Szpitalik Nie-nieczalnych zauł. Rossa 3.

W sobotę, 4-X przechodząc ulicami **Wesola, Mała Pohulanka i Portową zgubiłam srebrny medalik** na łańcuszku, zawinięte w białą bibułę. Uczciwego znalazcę gorąco proszę o odniesienie za wynagrodzeniem na Portową 23—22.

Zgubiono paszport na imię Karoliny Filipczyk Żwirowa Góra 2.

Zgubiono paszport na imię Szoloma Kapilowa. Konna 7—13. 49

Zgubiono wojskowy dokument za № 2478 na imię Kapłana Jude-la. Mała Pohulanka 15—23.

Zgubiono paszport na imię Pawła Gawryłowa, 200 rb. i kartkę za № 18 ze Związku Pracowników. Trocki Trakt 3.

30 chusteczek i 3 serwetki zgubiono, idąc ulicą Garbarską i Tatarską. Łaskawy znalazca zechce odnieść biednej pracce. Bonifaterska 8—8.

DO SPRZEDANIA

natechniast w całości lub częściowo:
1 maszynę parową horyzontalną, system Compound, z kondensacją, o sile efektywnej 160 do 200 koni,
1 maszynę parową stojącą, o sile efektywnej 35 koni,
1 kocioł systemu Cornwalijskiego o 2 rurach płomiennych na 8 atm. i o powierzchni ogrzewalnej 102 qm.,
1 kocioł systemu Cornwalijskiego o 2 rurach płomiennych na 7 atm. ciśnienia, i o powierzchni ogrzewalnej 90 qm.,
włącznie wszelkiego potrzebnego do kotła i maszyn parowych uzbroje-nia, oraz
1 dynamo 110 do 180 volt i 200 do 240 amp.,
1 dynamo o 110 volt i 70 amp.,
7 lin drucianych każda 30 metrów długa i 60 m/m średn.
2 krótkie transmisje.
Blizszych informacji udzieli **Wytwórnia Maszyn Młyńskich Tow. Akc.** w Rogoźnie, pod Poznaniem.

W magazynie **L. ZAŁKINDA** WILNO, róg ul. Wielkiej i Niemieckiej otrzymano **bezpośrednio z Paryża** **JEDWAB** **KREP-DE-SZYN** bieliznę damską pierwszego gatunku, **spódnice i halki.** **KAPELUSZE DAMSKIE.** **Perfumerja. Mydła.**

Zawiadamia się, że Dowództwo Kolei Wojskowych Litewskich w Wilnie, zakupuje dla swoich pracowników i ich rodzin wszelkiego rodzaju produkty żywnościowe. Oferty pisemne lub ustne wnosić do Dowództwa Kolei Wojskowych Litewskich w Wilnie ul. Kankaska L. 4. Dowódca Kol. Wojsk. Litew. **Helebrant** m. p.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu rodziców i krewnych **Mikolaję Narbutowicza,** będzie łaskaw mu to zakomunikować. Adres: p. p. 32. Intendentura 6-ej Dywizji Strz. Ar. gen. Hallera, podpor. Narbutowicz.